



KS. ROMAN TOMASZCZUK

redaktor wydania

Mentalność „newsowa” zubaża świadomość i oszukuje pozorami działania. Zajmujemy się tym, o czym akurat rozgadują się media – temat jednak istnieje tak długo, jak długo media nie wykreują kolejnej sprawy. Potem wyeksploatowany wątek znika. Zaczyna też brakować woli działania, bo „opinia publiczna” przeszła do porządku dziennego nad ludzką krzywdą, okrucieństwem, biernością, kłamstwem... Nie zgadzamy się z tym mechanizmem. Dlatego dzisiaj wracamy do dziecięcych tragedii (s. IV i V). ■

ZA TYDZIEŃ

- WYMIERAJĄCE WSIE naszej diecezji
- POMYSŁ NA DIECEZJALNE MUZEUM
- INDEKS ZABYTEKÓW – wiemy, jak bogaci jesteście
- O CHŁOPCU, CO PRZEWODNIKIEM JEST

Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan

Siła miłości

Luterański ksiądz podczas katolickiej Mszy św. głosi słowo Boże – owoc dialogu.

Tak było 21 stycznia w katedrze świdnickiej, zresztą nie po raz pierwszy. Nasz biskup zaprosił księdza Waldemara Pytla, proboszcza ewangelickiej parafii pw. Trójcy Świętej w Świdnicy, by ten wygłosił homilię podczas Eucharystii w intencji jedności Kościoła. Podczas modlitwy był także obecny prawosławny ks. Piotr Nikolski.

Zdaniem bp. Ignacego Deca, bez spotkań i wzajemnego poznania nie mamy prawa mieć nadziei, że ekumenizm będzie przybliżał chwilę spełnienia Chrystusowej modlitwy z Wieczernika: „aby byli jedno”.

Ksiądz Pytel na wstępie podkreślił wagę znaku, jakim jest fakt, iż luterański duchowny głosi słowo Boże podczas katolickiej Mszy świętej.

Potem zwrócił uwagę na siłę stawiania w prawdzie. – Nawrócenie jest fundamentem procesu ekumenicznego – mówił, cy-



KS. ROMAN TOMASZCZUK

tując Jana Pawła II. A słabości nie kazał się bać, bo Jezus zapewnił: „Oto ja jestem z wami!”. Wystarczy być wiernym wzorowi modlącego się Zbawiciela, a wówczas trudności tego świata przestaną blokować to, co piękne i dobre. – Przez tyle wieków chrześcijanie byli głusi i niemi, i ślepi na potrzeby braci i sióstr. Duch ekumenizmu otworzył nam oczy i uszy! – mówił pastor.

Ks. W. Pytel zauważył, że chrześcijanie wciąż nie mogą razem sprawować Mszy świętej

Nie oznacza to wcale, że nie ma różnic dogmatycznych (np. rozumienie Eucharystii). Świat jednak nie pyta o doktrynę, ale o dobro. – Co nas nie różni? – ks.

Pytel pytał i zaraz odpowiedział: – Miłość! Chrystus otwiera nas na miłość!

Oto jedyny język zrozumiały przez ten świat. Język dialogu międzyludzkiego i ekumenicznego.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO



Pro raz jedenasty w Kościele będziemy obchodzić Dzień Życia Konsekrowanego. Jan Paweł II tak wyjaśniał jego cel: 1. odpowiedzieć osobistej potrzebie uroczystego uwielbienia Pana i dziękczynienia za wielki dar życia konsekrowanego; 2. przyczynić się do poznania i do szacunku dla życia konsekrowanego; 3. by konsekrowani jeszcze żywiej uświadamiali sobie ich niezastąpioną misję w Kościele i w świecie. Po raz drugi w tym dniu przeprowadzona będzie przykościelna zbiórka na żeńskie klasztory kontemplacyjne w naszej ojczyźnie. W

Konsekrowani w swoim życiu mają stawiać się świadkami Jezusa czystego, ubogiego i posłusznego

diecezji mamy 23 zgromadzenia żeńskie (prawie 500 sióstr) i 8 męskich (70 zakonników). Konsekrowani 2 lutego w katedrze będą modlić się razem z bp. Decem podczas Eucharystii. ■

Filozofia dla seniorów



KS. ROMAN TOMASZCZUK

WAŁBRZYCH. Na zaproszenie Uniwersytetu III Wieku, działającego przy Wałbrzyskiej Wyższej Szkole Zarządzania i Przedsiębiorczości w Wałbrzychu, 18 stycznia bp I. Dec wystąpił z wykładem na temat metafizycznych uwarunkowań człowieka. – Nie wiemy, jaki temat zaproponuje biskup – mówiła tuż przed wykładem dyrektor uniwersytetu, J. Hojden. – Wiemy jednak, że biskup czuje się u nas bardzo dobrze. Od trzech lat odwiedza nas z życzeniami bożonarodzeniowymi. My natomiast jesteśmy wdzięcznymi słuchaczami i bardzo żywo reagujemy na tematy poruszane w naszym gronie – twierdziła z przekonaniem. I rzeczywiście. Po wystąpieniu biskupa rozpoczęła się dyskusja.

Notatki to podstawa. Na biskupi wykład przybyło kilkadziesiąt osób

Pod patronatem biskupa

ŚWIDNICA. VIII Dolnośląskie Kolędowanie Chórów Szkół Muzycznych I stopnia, nad którym patronat honorowy objęli ks. bp Ignacy Dec, prezydent Świdnicy Wojciech Murdzek oraz starosta świdnicki Zygmunt Worsa, odbyło się 20 stycznia. Wzięło w nim udział blisko 800 młodych chórzystów, reprezentujących 16 dolnośląskich szkół muzycznych. Po przesłuchaniach w Teatrze Miejskim i ogłoszeniu wyników, w ka-

tedrze świdnickiej odbył się Wielki Koncert Finałowy, w którym wystąpiły razem wszystkie chóry. Impreza została powołana do życia w 1999 r. z inicjatywy ówczesnego wizytatora Centrum Edukacji Artystycznej Regionu Dolnośląskiego, Andrzeja Kosendiaka, a od 2002 r. powierzono ją Państwowej Szkole Muzycznej I st. im. Ludomira Różyckiego w Świdnicy. Jej repertuar obejmuje polskie oraz obce kolędy i pastoralki.

Opłatek i odznaczenie

ŚWIDNICA. Oddziały świdnickie Związku Inwalidów Wojennych oraz Związku Więźniów Politycznych Okresu Staliniowskiego przygotowały w tym roku spotkanie noworoczne 18 stycznia. Obecny na spotkaniu z kombatantami bp I. Dec otrzymał wyróżnienie, odznakę za wspieranie środowi-



Dwa lata temu odznakę otrzymał m.in. ks. prałat J. Bagiński

Najmłodsze talenty



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Po udanym występie. Basia Zalizowska uczęszcza do przedszkola siostr prezentek w Świdnicy

ŚWIDNICA. III Festiwal Piosenki Świątecznej dla młodszych dzieci odbył się w sali widowiskowej świdnickiego Klubu „Bolko” 15 stycznia. Na scenie wystąpiło trzydzieści czworo dzieci. Prezydent miasta, W. Murdzek, otwierając konkurs, zapowiedział, że Urząd Miasta chce, by wszyst-

kie imprezy bożonarodzeniowe, odbywały się pod jednym szyldem. – Chcemy z tych pięknych przedsięwzięć uczynić kolejną wizytówkę miasta – tłumaczył. Festiwal został zorganizowany przez świdnickie instytucje: telewizję TVI, Tygodnik Świdnicki, Świdnicki Ośrodek Kultury i Urząd Miasta.

Czyj to cmentarz

ŚWIDNICA. W związku z pierwszym w Świdnicy Dniem Judaizmu (patrz s. VI) do redakcji zadzwoniło kilku mieszkańców z prośbą o interwencję w sprawie stanu dawnego cmentarza żydowskiego. – Zdeastrowany cmentarz to antyświadectwo, wyraz braku elementarnej ludzkiej wrażliwości i szacunku – argumentowano. Z wyjaśnień urzędników miejskich wynika, że te-

ren cmentarza jest własnością gminy żydowskiej i ona odpowiada za jego utrzymanie. W Świdnicy po drugiej wojnie światowej mieszkała dosyć liczna grupa polskich żydów. Mieli tu swoją synagogę. – Po roku 1968 część z nich emigrowała za granicę, część akulturowała się do społeczności polskiej, nieliczni należą do wrocławskiej gminy żydowskiej.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Tak przedstawia się najlepiej zachowany fragment cmentarza żydowskiego w Świdnicy

Słowo naszego biskupa

ZAKONNE SUMIENIE



Drogie Siostry, wymieńmy główne sytuacje, w których rozliczamy się z naszej misji apostołskiej. a. Codzienny rachunek sumienia. Jest to rozliczanie się przed Bogiem z każdego dnia, ze swoich zobowiązań, prac, decyzji, postanowień. Uświadamiamy sobie przed Bogiem dobro i zło spełnione w danym dniu. Za dobro Bogu dziękujemy, za zło przepraszamy. b. Rachunek sumienia przed sakramentem pojednania. Przypominamy sobie wówczas nie tylko nasze grzechy, przewinienia, ale także przywołujemy na pamięć postanowienie podjęte przy ostatniej spowiedzi: Co sobie postanowiłam? Czy o tym pamiętałam? Na ile wykonałam moje zobowiązanie? W czym się poprawiłam? Jakie grzechy wyznam w sakramencie pojednania? c. Ocena naszego życia w czasie dni skupienia i rekolekcji świętych. Dzień skupienia, a tym bardziej rekolekcje święte, to przede wszystkim czas oceny tego, co za nami. Trafna ocena naszego postępowania pozwala na wytyczenie odpowiedniej drogi na przyszłość. W rozliczaniu się z naszej misji bierzemy pod uwagę Boże przykazania, obowiązki wynikające z naszego powołania. Nie unikajmy prostych pytań w rodzaju: Czy jestem dobrą siostrą zakonną? Czy jestem pogodna, uśmiechnięta? Czy z radością i poddaniem się woli Bożej wykonuję pracę codzienną? Jak przestrzegam rad ewangelicznych? Jeśli jestem przełożoną, to pytam siebie, czy jestem sługą, służebnicą wszystkich. Jeśli jestem podwładną, to odpowiadam sobie przed Bogiem: Czy umiem być posłuszna, nie z musu, ale z przekonania, z wewnętrznego przeświadczenia, że tak trzeba? Czy jestem dobra wobec ludzi?

BP IGNACY DEC



DOROTA BAREŁA

Córka idzie do zakonu

Radość przez łzy

Z jednej strony byłam cała w skowronkach z powodu mojego powołania, z drugiej miałam świadomość, że zawodzę rodziców – wspomina s. Józefa, mniszka klaryska od Wieczystej Adoracji z Jąbkowic.

– Utrzymywali mnie przecież, opłacili studia, żebym miała dobrą pracę, a ja tego nie wykorzystam w pełni, idąc do klasztoru.

Większości moich rozmówczyń rodzice nie zabronili zostać siostrami. Mimo to, w każdym prawie przypadku decyzja o odejściu z domu u obu stron wywoływała, obok radości, ból. Niekiedy taki jak ten, gdy żegna się córkę wychodzącą za mąż, niekiedy większy.

Dylematy

– Z początku były chwile załamania i płacz z powodu tego, że córka nigdy nie zasiądzie z nami przy stole w rodzinnym domu – wspominają Krystyna i Czesław, rodzice s. Józefy, klaryski. – Byliśmy przeciwni klauzurze. Staraliśmy się jednak pokonać siebie, by nie dać odczuć jej naszego smutku.

– W takich sytuacjach lepiej nie zabraniać, nie sprzeciwiać się Bogu – podkreśla Adela Farbowska, mama s. Małgorzaty. – Jedynie powiedzieć, że może wrócić, jeśli okazałoby się, że zakon nie jest drogą dla niej.

Marii Rojek, mamie s. Jeremiaszy, józefitki, bardzo pomogło to, że córka przygotowywała ich do swojej decyzji przez całą średnią szkołę. Tęsknią nadal,

szczególnie w święta, ale pomaga świadomość, że w zakonie jest jej dobrze.

– To wiara w Boga i świadomość, że dziecko jest w dobrym miejscu i szczęśliwe, daje wewnętrzne ukojenie – podkreśla pani Krystyna. – Odczuwamy radość, gdy widzimy roześmiane buzie i czyste oczy siostr. Ja – chociaż jestem wierząca – nie rozumiem całkowicie tego powołania, ale teraz czujemy się zaszczytzeni, że to nasze dziecko wybrał Bóg. Ogromnym wsparciem jest dla nas modlitwa siostr.

Owoc życia

Rodzice s. Agnieszki dowiadywali się u innych, jak to jest mieć córkę w zakonie, szukali wsparcia u zaufanych kapłanów, czytali o życiu za klauzurą.

Mama s. Weroniki przez jej pierwszy miesiąc w klasztorze napisała osiem listów. Było jej szczególnie trudno – bo córka poszła do klasztoru, gdy już wraz z narzeczoną mieli wyznaczoną datę ślubu. Teraz podczas odwiedzin w klasztorze odnajduje pokój.

– Mój tato przez całe życie był alkoholikiem: nie pomagało ani wsparcie grup ani odwyki – wyznaje s. Weronika. – Gdy wstąpiłam do klasztoru, ojciec doświadczył mojej modlitwy, poczuł, jakby mógł się na niej oprzeć i otrzymał siłę, by zerwać z alkoholem. Dla mnie to największy owoc mojego życia.

DOROTA BAREŁA

Sonda

CO POMOGŁO?

S. JÓZEFA,
2,5 ROKU U KLARYSEK

– Początkowo, gdy nie byłam do końca pewna swojego powołania, napomykałam jedynie rodzicom o siostrach i obserwowałam ich reakcję. Później świadomość tego, co mam w życiu robić, była tak silna, że musiałam powiedzieć wprost. Nie mogłam być w nieskończoność niezdecydowana, zwłaszcza że dla nich odejście dziecka zawsze będzie łączyło się z bólem – czy to odejście do klasztoru, czy do męża. Bardzo ważne dla mnie było ich błogosławieństwo przed samym wyjazdem do klasztoru.



S. JEREMIASZA,
5. ROK U JÓZEFITEK

Pomogła mi normalność moich rodziców – to, że otwarcie mogłam iść do kościoła, jechać na rekolekcje. To, że widziałam, iż po moim wyborze mnie nie odrzucą, nie stracę z nimi kontaktu. Teraz czuję ich obecność, wiem, że się za mnie modlą. Oczywiście, po ludzku chciałabym ich nieraz częściej widzieć, porozmawiać, ale mimo iż jesteście od siebie daleko, myślę, że ta relacja jest teraz głębsza.



Sonda

**JAK PRZECIWDZIAŁAĆ
KRZYWDZENIU
INNYCH?**

BOŻENA WACH, PSYCHOLOG,
KIEROWNIK OŚRODKA INTERWENCJI
KRZYZOSWEJ WE WROCLAWIU



– Jeśli będziemy promować zdrowe rodziny, tych patologii na pewno będzie mniej. To w rodzinie dzieci uczą się zasad, poszanowania granic i szacunku. Doświadczają, że zasługują na miłość, że rodzice interesują się ich uczuciami, problemami, poglądami, że są wartości większe niż pieniądze. Jeśli dziecko odczuje, że jest dla nas ważne nie będzie szukać akceptacji np. w grupach przestępczych.

O. WŁODZIMIERZ JAMROCHA,
DUSZPASTERZ WIĘZIENNY OD 9 LAT,
ZAŁOŻYCIEL WSPÓLNOTY DLA BYŁYCH
WIĘZNIÓW DOM MIŁOSIERNEGO
OJCA WE WROCLAWIU



– Zwykle ludzie wchodzą na drogę przestępstwa dlatego, że wartości nie zostały ugruntowane przez dom, szkołę, kościół lub – zamiast nich – sami wybrali podejrzane środowisko. Łatwy dostęp do pornografii w Internecie, alkoholu i narkotyków, po które sięgają nawet dzieci, sprawiają, że wytrwałość w obowiązkach staje się wręcz niemożliwa. Ludzie coraz częściej zmieniają poglądy, gdy staną się niewygodne. Wielu żyje w ciągłych zmianach, bez oparcia, jakie dają w życiu raz podjęte i wytrwale pielęgnowane decyzje. Ciągłe zmiany prowadzą z kolei do relatywizmu: człowiek nie wie, jak żyć, coraz łatwiej jest mu ulegać własnym słabościom, a nawet dewiacjom, które odzierają z godności innych. Bez zdrowej, wierzącej rodziny, która da mocne duchowe podstawy i nauczy, jak rozwiązywać problemy, ta patologia będzie się pogłębiać.

**Dwa brutalne
morderstwa dzieci
na terenie diecezji
w ciągu roku:
7-letniej Grażynki
z Wałbrzycha
i 9-letniego Sebastiana
z Boguszowa-Gorc.
Jak możemy chronić
najmłodszych
przed skrzywdzeniem
i czy jedynym wyjściem,
by zapobiegać
takim zbrodniom,
jest kara śmierci?**

tekst i zdjęcie
DOROTA BAREŁA

Powinnyśmy uważać, żeby to samo nie spotkało nas – informuje mnie Patrycja Czerwińska z kl. I jednej ze szkół podstawowych w Wałbrzychu. – Na przykład, nie rozmawiać z obcymi, nie otwierać drzwi, gdy jesteśmy w mieszkaniu sami i wracać do domu najprostszą drogą. – Szłam sama ze szkoły, gdy jakiś młody mężczyzna zaczął mnie i zaproponował, żebym z nim poszła – opowiada Wiktoria Fimmel z kl. III. – Obiecywał batoniki i cukierki. Nie wiedziałam, co zrobić – ale przypomniało mi się ostrzeżenie cici. Uciekłam. – Mnie z koleżanką zaczęli na ulicy starszy pan – dodaje Agata. – Chciał nam dać małe kotki. Proponował, byśmy poszły z nim do piwnicy, żeby je wziąć. Uciekłyśmy do sklepu i powiedziałyśmy o tym pani, która zadzwoniła na policję. Stojącego na przystanku autobusowym Jakuba Mikołajczy-

Na ratu



ka z kl. V nieznamy chciał podwieźć samochodem. Na szczęście Jakub wiedział, że zamiast do domu może trafić do lasu i nie wrócić.

Jak chronić?

– Mojej 7-letniej córce tłumaczę, by nie reagowała na propozycje, które odbiegają od standardów: nie tylko, by nie słuchała obcych, ale także znajomej nauczycielki, która, zamiast opiekować się nią w szkole, proponuje np. pójście ze sobą do domu – podkreśla Bożena Wach, psycholog. – Przypominam, że na ogródku działkowym nie wolno jej odchodzić od babci, a jeśli wysła-

Szansą na skuteczniejszą ochronę dzieci przed skrzywdzeniem jest ich uświadamianie, a w szerszym kontekście – kształtowanie zdrowych, trwałych rodzin, które będą wychowywać zdrowe kolejne pokolenia

łabym po nią do szkoły np. taksówkę – wiedziałaby o tym wcześniej i ona, i pani. Nie otwiera drzwi nawet sąsiadowi – bo dziecko nie jest od podejmowania decyzji, nawet jeśli chodzi o pożyczanie soli. Uczulam też, gdy widzimy kogoś pijanego, że taka osoba często nie wie, co robi i może być niebezpieczna.

– Wszystko po to, by nikt cię nie skrzywdził – wyjaśniam, nie opowiadając ze szczegółami o rodzajach tych skrzywdzeń (to zgodne z moją zasadą: aby nie mówić więcej niż dziecko, zgodnie ze swoim wiekiem jest w stanie przyjąć, słucham uważnie jego pytań i odpowiadam na

Sposób na zabójcę

Ratunek rodzinie



nie). Chcę, by była ostrożna, ale nie zaleźniona.

Pani Bożena powtarza córce, że nikt nie ma prawa dotykać jej w miejsca dla niej intymne. Gdy córka opowiada np. o tym, że chłopiec w przedszkolu klepnął ją w pupę, pyta, jak się czuła, i wyjaśnia, że gdy córka tak „dziwnie” się czuje, to znak, że nie jest to dobry dotyk i ma poinformować o tym panią. Jest natomiast przeciwniczką dopatrywanie się złego dotyku we wszystkim i zabrania – jak to radzą niektórzy psychologowie – dotykania dziecka w ogóle przez kogoś innego niż rodzice.

– Proszę sobie wyobrazić trzyletniego malca w przedszkolu: krzyczy z bólu lub rozpacz, a przedszkolanka nie może go wziąć na ręce ani przytulić? To przecież dla dziecka do-

datkowa trauma. Nie popadamy w paranoję. Jeśli przytula także w mojej obecności, nie umawia się z dzieckiem, a ono – mając ze mną dobry kontakt – nie mówi, że pani robi coś dziwnego – znaczy, że normalność została zachowana.

Szansa?

„Śmierć zabójcom!”, „Zemsta zamiast przebaczenia!” – takie hasła krzyczano po morderstwie Sebastiana i Grażynki.

– Jeśli weźmie się pod uwagę strach i cierpienie tych dzieci oraz ich rodzin, tak po ludzku trudno się dziwić tym okrzykom – przyznaje o. Włodzimierz Jamrocha, duszpasterz więzienny od 9 lat, założyciel wspólnoty dla byłych więźniów Dom Miłosiernego Ojca we

Wrocławiu. – Ja także nie potrafiłbym patrzeć na zabójców, z którymi pracuję (a stanowią większość moich podopiecznych), inaczej niż przez pryzmat emocji, gdyby nie wiara.

– Ważne jest dla mnie poczucie tego, że realizuję misję, że nie idę do nich „od siebie”, bo to byłoby biciem głową w mur – tłumaczy. – Wielu więźniów współpracuje ze mną i wolontariuszami, są przypadki nawróceń (najtrudniej z tym u zabójców seksualnych), szczególnie ważna jest pierwsza spowiedź, niekiedy nawet po 35 latach. Ale równie często po nawróceniu odzywa się w nich stary człowiek: nieuporządkowana psychika i emocje, które nie pozwalają wytrwać przy powziętych postanowieniach, podwórkowa moralność (ukraść bogatym, bo jestem biedny itp.), brak szkoły, zobowiązania.

– Tu nie można liczyć na efekty czy wdzięczność, ale jeśli będę patrzył na nich z uprzedzeniem – to ich zostawię wtedy, gdy będą gotowi wyrzec się zła i przyjść do Boga. Ważne jest, by ci ludzie doświadczyli od kapłana tego wszystkiego, czego można było doświadczyć w domu miłosiernego ojca z przypowieści o synu marnotrawnym: miłości, obfitości, łaski, miłosierdzia (nawet gdy tego nie oczekują, bo wiedzą, jak się upodlili) – podkreśla. – Choćby po to, by, odrzucając je, mieli świadomość, co tracą, i że robią to z własnego wyboru. I po to, by – nawet gdy odejdą – Bóg mógł się o nich upomnieć: może gdy będą mieli dość życia „wśród świń”, na łożu śmierci przypomną sobie, że „w domu ojca niewolnicy mają lepiej”, i będą wiedzieli wtedy, gdzie mogą znaleźć pomoc.

– Wybaczyłam, ale nigdy nie zapomnę – mówi moja znajoma, której kilka lat temu zabi-

Sonda

JAK PRZECIWDZIAŁAĆ KRZYWDZENIU INNYCH?

WOJCIECH PIĘTOWSKI,
FRANCISZKANIN, DUSZPASTERZ,
WYKŁADOWCA HOMILETYKI

– Ratunek można odnaleźć w powrocie do przykazań Bożych i nazwaniu grzechu po imieniu. Warto przypomnieć choćby Aleksandra Serenelli, który jako 20-letni młodzieniec zamordował na tle żądzy seksualnej Marię Goretti. Po 29 latach więzienia i 38 latach życia w ukryciu na pokucie powiedział, że nie był sobą, kiedy opanowała go żądza nieczystości, którą karmił się z czasopism pornograficznych. Natomiast aby wychować zdrowych moralnie ludzi, rodzina musi szukać oparcia w Bogu, praktykując wspólną modlitwę, być wspierana przez mądrych polityków, media i wychowawców, którzy zrezygnują z czerpania zysków z pornografii czy manipulowania przez niewłaściwe przekazywanie wiedzy dotyczącej seksualności.



to syna. O. Włodzimierz także jest przeciwny naiwnym rozwiązaniom, uleganiu wizji łatwej resocjalizacji. Uważa, że najbardziej niebezpiecznych przestępców powinno się izolować, by znów nie zagrozili innym, a wszystkim powinniśmy nie przeszkadzać w tym, by odczuli konsekwencje swoich zachowań (przez karę i wymaganie, by porządkowali własne emocje i sumienie). Ale jest przeciwny karze śmierci, ponieważ przez nią przekreślamy człowieka (dopuszczającego się okropnych czynów, ale człowieka), nie dajemy mu szansy na poprawę czy choćby na świadome odrzucenie nawrócenia. ■

Artykuł dotyczy tych zabójców, u których nie stwierdzono choroby psychicznej.

Dzień Judaizmu w Kościele Katolickim w Polsce po raz dziesiąty

Bracia odnajdywani

W Świdnicy, w której trzysta pięćdziesiąt lat temu płonął stos z Żydami, 17 stycznia obchodziliśmy Dzień Judaizmu.

W tym roku na Dolnym Śląsku tylko we Wrocławiu i w Świdnicy obchodzony był Dzień Judaizmu. „Wieczory Świdnickie” poświęcone relacjom chrześcijańsko-żydowskim (wykład prof. Jerzego Kichlera z Polskiej Rady Chrześcijań i Żydów) i kulturze żydowskiej (koncert Chóru Synagogi pod Białym Bocianem) zgromadziły w katedrze blisko czterysta osób.

Przedłożenie prof. Kichlera stało się dla chrześcijan czasem trudnego rachunku sumienia. Dzieje Kościoła i chrześcijaństwa obfitowały w absurdalne oskarżenia pod adresem Żydów (bogobójstwo, mordy rytualne, profanacje Hostii) i działania eksterminacyjne (wyprawy krzyżowe, pogromy prowokowane przez fałszywe oskarżenia). – Z przykrością dowiedziałam się, że i nasze miasto wpi-



ZDJEŃCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK

sało się w niechlubną tradycję prześladowań Żydów – wyznała po wykładzie świdniczan-ka Justyna Domagalska, odnosząc się do faktu spalenia na stosie w roku 1453 siedemnastu Żydów, posądzonych o profanację Hostii, i wy-pędzeniu pozostałych.

Z drugiej strony, i ten fakt podkreślał wykładowca, w przeszłości, a szczególnie w dwudziestym wieku, światli papieże

brali w obronę Żydów i starali się zdejmować z nich jarzmo niedorzecznych oskarżeń.

– Jestem wdzięczny, że strona żydowska docenia wysiłki katolików, by przywrócić braterstwo i należny szacunek między nami – cieszył się Bartosz Górski z Dzierżoniowa.

Druga część spotkania była ucztą duchową. Katedra rozbrzmiewała modlitewnymi tekstami wyśpiewanymi przez Chór Synagogi pod Białym Bocianem, jedyny tego rodzaju chór w Polsce. Dyrygent i założyciel chóru, prof. Stanisław Rybarczyk, wprowadzał słuchaczy w atmosferę żydowskiej religijności i prezentował ze swoimi artystami muzykę synagogalną z różnych stron świata. – To było niezwykle doświadczenie – słycać było w tłumie opuszczającym katedrę. – Zakochałem się w muzyce żydowskiej – deklarowali niektórzy.

A wszystko to dzięki gospodarzom miasta, naszemu biskupowi, a przede wszystkim sponsorowi wydarzenia, Koncernowi EnergiaPro.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

PAPIEŻ DIALOGU

Gigantyczne znaczenie dla stosunków katolicyzmu z judaizmem miał czas pontyfikatu Jana Pawła II. (...) Pamiętam, gdy już jako papież podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny 7 lipca 1979 ukląkł przed pomnikiem Ofiar Holokaustu w Oświęcimiu i odmówił specjalną modlitwę za Żydów. (...) Potem była pierwsza w historii oficjalna wizyta w synagodze Rzymskiej 13 kwietnia 1986 roku, gdy papież i rabin Elio Toaf uściskali się. Pamiętam o ważnym fakcie: 30 grudnia 1993 – nawiązaniu stosunków dyplomatycznych Watykan–Izrael. Osobiście miałem zaszczyt uczestniczyć, jako lider społeczności żydowskich w Polsce, w podniosłych wydarzeniach: 9 czerwca 1997 roku w nabożeństwie międzywyznaniowym w Hali Ludowej we Wrocławiu, gdzie, jak pamiętamy – kichnął, a wszyscy życzyli mu „Sto lat”.



Z inicjatywy papieża w 1998 roku Watykańska Komisja ds. Kontaktów Religijnych z Judaizmem ogłosiła dokument „Pamiętamy, refleksje nad Shoah”. (...) Sercem byłem z papieżem podczas jego pielgrzymki do Izraela, Jordanii i Autonomii Palestyńskiej 20–26 marca 2000 roku. Podczas wizyty w Yad Vashem w Jerozolimie powiedział: „Kościół jest głęboko zasmucony z powodu nienawiści, aktów prześladowania i okazywania antysemityzmu skierowanego przeciw Żydom przez chrześcijan w jakimkolwiek miejscu i czasie”, a pomiędzy kamienne Kotel, Ściany Zachodniej (dla Żydów to nie jest Ściana Placzu), włożył modlitwę. (...) Jan Paweł II jeszcze 18 stycznia 2005 przyjął na audiencji 160 rabinów i kantorów z całego świata. Głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o jego śmierci 8 kwietnia 2005 roku. **JERZY KICHLER**



Chór Synagogi pod Białym Bocianem powstał w roku 1996. Artyści rekrutują się z absolwentów wrocławskiej Akademii Muzycznej

Poniżej: Wykładu prof. Kichlera (z prawej) wysłuchał nie tylko nasz biskup, ale m.in. prezydent miasta, starosta świdnicki i proboszcz kościoła Pokoju

Poniżej po prawej: Zebrani byli pod wrażeniem profesjonalizmu muzyków oraz pełnej wdzięku muzyki synagogalnej. Na zdjęciu, pierwszy z lewej: solista, tenor P. Bunzler



Zapowiedzi

■ KALENDARZ BISKUPI

2.02 – Msza św. z okazji Dnia Życia Konsekrowanego z udziałem przedstawicieli wszystkich zgromadzeń zakonnych z terenu diecezji. Odnowienie ślubów zakonnych. Miejsce: katedra świdnicka, godz. 11.00; godz. 15.00 poświęcenie sanatorium w Polanicy Zdroju. 3.02 – Msza św. z obrzędem udzielenia święceń kapłańskich dwóm franciszkańskim diakonom. Miejsce: Kłodzko, godz. 10.30. 30.01 – udział w 334. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie.

■ Z ŻYCIA DIECEZJI

30.01 – rocznica poświęcenia katedry świdnickiej, Msza św. o godz. 18.00 z udziałem duchowieństwa diecezji świdnickiej. Po Mszy św. spotkanie w ramach Wieczorów Świdnickich. Koncert kołęd. 2.02 – święto Ofiarowania Pańskiego, Światowy Dzień Życia Konsekrowanego. Zbiórka pieniężna do puszek na potrzeby zakonów klauzurowych.

■ KONKURSY

Można wziąć udział w ogólnopolskim konkursie „Życie i dzieło św. Józefa Kalasancjusza” z okazji jubileuszu 450-lecia urodzin św. Józefa Kalasancjusza, twórcy pierwszej w świecie powszechnej i bezpłatnej szkoły, założyciela pijarów, patrona uczniów i nauczycieli chrześcijańskich szkół powszechnych. Szczegóły u dyrektorów szkół lub na www.diecezja.swidnica.pl. Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety, z okazji 800-lecia narodzin św. Elżbiety Węgierskiej, ogłosiło konkurs pt. „Miłosierdzie w życiu i czynach św. Elżbiety Węgierskiej”. Konkurs ma trzy kategorie: plastyczna, fotograficzna i poetycka. Szczegóły na www.diecezja.swidnica.pl. ■

Historia rodzinna Walerii Ciąpały

Ten spokojny stary dom



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Siła korzeni – można jej doświadczyć tylko wtedy, gdy się je pielęgnuje, gdy się je zna.

Dziadkowie – niedawno mieliśmy okazję uświadomić sobie, kim dla nas są: ciężarem, rodzicami rodziców, dalekimi krewnymi, adresatami styczniowych laurek czy może żywą i ożywiającą historią rodziny?

Waleria i Władysław Ciąpałowie

Waleria Ciąpała pochodzi z Huciska Jawornickiego w powiecie przemyskim. Miała siedmioro rodzeństwa (był jeszcze brat, który zmarł zaraz po urodzeniu).

Mając niespełna dwadzieścia lat, wyszła za mąż za Władka i urodziła ich pierwsze dziecko. W 1947 roku we trójkę, po trudnej i niebezpiecznej podróży na zachód, zamieszkali w okazałym budynku na skraju wsi Kosiska koło Legnicy. – Władek jako stolarz umiał zrobić prawie wszystko; jak trzeba było, wstawiał okna, budował chlebowe piece z okapem, podwyższał kominy, żeby nie dymiło, murował, robił meble. Po dwóch latach urodziła się nam Zosia. Plakałam ze szczęścia. Potem swoją listę obecności na tym najlepszym ze światów „podpisywali” kolejno Rysio, Jasia, Kry-

sia i Józef, imiennik swojego dziadka Józefa Cieleckiego – wspomina seniorka rodu i dodaje. – Dla mnie i moich dzieci nawet ciężka praca nie jest karą, ale sensem życia. Dlatego dość szybko stanęliśmy na nogi. Było już liczne stadko mlecznych krówek, para koni, jakieś świnki, gęsi, kury. Normalny człowieczy los.

Klan pani Walerii

Rodzina rozrasta się w imponującym tempie. Dzisiaj liczy ponad sto osób. – To prawda, jest nas sporo, ale wcale nie tak dużo. Cały czas, kiedy klękam do wieczornego pacierza, z całego serca dziękuję Panu Bogu za dobro, jakim mnie obdarzył. Nie sądzę jednak, abyśmy byli wyjątkową rodziną, jesteśmy zwyczajni, skromni i pracowici. Moje długie życie nie jest przecież kolorową, bezbolesną składanką. Ma jednak swój rytm, sens, ale także swoje szarości – opowiada pani Waleria. Po jej gładkiej twarzy spływają łzy szczęścia, a w sercu i pamięci wędruje w zaświaty, dokąd odszedł dziewięć lat temu ukochany Władek.

Ogrzać się ciepłem matczynych rąk

Miłość, jaką daje się dzieciom, owocuje silną rodzinną więzią. Tylko dzięki niej możli-

we są przedsięwzięcia takie jak to, które odbyło się w końcu grudnia ubiegłego roku. Wtedy

do restauracji w Bielanych koło Konar, prowadzonej przez córkę pani Walerii, zjechała cała rodzina. – Och, to może nie był zjazd, ale taka wielka rodzinna wigilia. Wymyśliły ją moja najmłodsza córka Krysia Teżca i moja młodsza siostra Władzia Olender – wspomina pani Waleria.

Po kilku latach przygotowań w jednym miejscu i czasie zjawiły się aż cztery pokolenia noszące teraz najróżniejsze nazwiska, pracujące w różnych zawodach, mieszkające w różnych miejscach naszej ojczyzny i poza nią – wspomina krewniak, Mateusz Zak. – Obok nas, seniorów, zasiadły także nasze dzieci z rodzinami. Wszyscy piękni, odświętnie ubrani, przejęci tą jakże ważną i uroczystą chwilą.

W ten sposób rodzina złożyła hołd seniorce rodu. A mały Piotruś, wtulony w babcine ramiona, mógł wyznać: – Żeby każdy poczuł się najważniejszy i jedyny, wcale nie potrzebne są żadne odlotowe „dopalacze”. Wystarczy dom.

KS. ROMAN TOMASZCZUK
na podstawie relacji
Mateusza Żaka

Pani Waleria dała początek rodzinie liczącej dzisiaj ponad sto osób

PANORAMA PARAFII

Pw. Świętej Trójcy w Olszanach, dekanat Strzegom

Modlitwą i czynem

Chociaż większość dolnośląskich wsi utraciła w ostatnich latach swój rolniczy charakter, to Olszany, podobnie jak inne miejscowości należące do parafii, wyłamują się z tej reguły. Tutaj nadal wielu mieszkańców utrzymuje się z pracy we własnych gospodarstwach.

Dlatego mało kto cieszy się z niezwykle łagodnej jak to tej pory zimy. – Wielu rolników zasiało rzepak – mówi proboszcz ks. Józef Wróbel. – Lepiej nie myśleć, jakie będą mieli zbiory, jeżeli nadal będzie się utrzymywała taka pogoda.

Trudne czasy

Ksiądz J. Wróbel posługę duszpasterza parafii w Olszanach pełni już od ponad 30 lat. Zna tutaj każdego po imieniu i bardzo dobrze orientuje się w sytuacji mieszkańców. – Nie ma czego zazdrościć – mówi. – Niewielkie gospodarstwa rolne z trudem radzą sobie w obecnej sytuacji. Młodzi z kolei, podobnie jak w wielu innych miejscach, masowo

opuszczają wieś. Do tego dochodzi jeszcze coraz większa liczba osób, które swojego miejsca szukają za granicą, zrywając kontakty z rodzinną miejscowością. Trudno więc patrzeć z optymizmem w przyszłość, tym bardziej że w funkcjonujących na terenie parafii Herbapolu czy Stolgrafie stosunkowo niewiele osób znajduje zatrudnienie. Także funkcjonujące na ziemi strzegomskiej zakłady kamieniarskie nie są w stanie wpłynąć na znaczącą poprawę sytuacji.

Słynne dożynki

Zarówno Stanowice, jak i Olszany słyną z tradycji organizowania wyjątkowych dożynek. Zresztą właśnie w tej pierwszej miejscowości odbywały się ubiegłoroczne dożynki diecezjalne. – Mieszkańcy są wyjątkowo mocno przywiązani do tej ziemi. I jestem przekonany, że mimo nękających ich trudności uda się im wychować kolejne pokolenia prawdziwych, dobrych gospodarzy.

Tak jak w całym regionie, tak i tutaj zdecydowaną większość stanowią ludzie przybyli ze



ZDJĘCIA SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

Wschodu po II wojnie światowej. Środowisko to cechuje duże poczucie wspólnotowości, stąd też rzeczą niemalże oczywistą są doroczne spotkania oplatkowe czy chociażby wspólne przeżywanie Dnia Seniora.

Przy parafii działa Rycerstwo Niepokalanej. Jest także wspólnota Odnowy w Duchu Świętym, funkcjonuje Towarzystwo Przyjaciół Seminarium oraz dwanaście róż różańcowych. Ale zaangażowanie mieszkańców w życie parafii uwiadcza się nie tylko w ten sposób. – Ludzie są bardzo ofiarni i mimo że nikomu się tu nie przelewa, to udaje się nam utrzymać nasze kościoły w dobrej kondycji – mówi proboszcz. – Wspomagają potrzebne prace nie tylko materialnie – w razie potrzeby nie szczędzą także własnych rąk.

SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI



KS. JÓZEF WRÓBEL

proboszcz, duszpasterz strażaków. Urodzony 13 kwietnia 1943 roku w Kannej. Święcenia kapłańskie przyjął 24 czerwca 1967 roku. Parafię w Olszanach objął w 1976 roku. Obchodzi 40-lecie kapłaństwa.

Kościół parafialny to budowla gotycko-renesansowa.

Wzmiankowany po raz pierwszy w 1293 roku, w obecnej postaci został wzniesiony na początku XIV wieku

ZDANIEM PROBOSZCZA

Nasza parafa jest nietypowa. W przeciwieństwie do tradycyjnego układu: mocny ośrodek parafialny oraz „podrzędne” filie, charakteryzuje się istnieniem dwóch licznych społeczności skoncentrowanych wokół swoich kościołów. Oprócz kościoła pw. Trójcy Świętej w Olszanach jest jeszcze jedna świątynia w niedalekich Stanowicach, pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Każda z tych miejscowości mogłaby stanowić oddzielną parafię, stąd też praca przypomina tutaj nieco posługiwanie dla dwóch wspólnot. Świadczy o tym chociażby ilość Mszy św. sprawowanych w niedziele. W każdym z kościołów odprawiane są wówczas dwie Eucharystie. Podobnie z Rezurekcją, procesją podczas uroczystości Bożego Ciała czy chociażby Pasterką. Czasami trzeba nieźle się napracować. Gdy byłem młodszy, przychodziło mi to bez większego trudu, ale wraz z upływem lat coraz ciężiej odczuwam takie tempo pracy.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziele i święta: Olszany: godz. 8.00 i 12.00, Stanowice: godz. 10.00 i 15.00
- Dni powszednie: Olszany: godz. 8.00, Stanowice: piątki godz. 18.00 (w Adwencie oraz w maju i październiku Msze św. sprawowane są codziennie)



Staraniem proboszcza dookoła kościoła wybudowano niewielkie ołtarze polowe z kamienia. Odprawiane są przy nich między innymi nabożeństwa majowe czy procesje w oktawie Bożego Ciała

